



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

Warszawa, grudzień 2016

Polacy wobec UE: koniec konsensusu

Adam Balcer – WiseEuropa

Piotr Buras – Europejska Rada Spraw Zagranicznych (ECFR)

Grzegorz Gromadzki – Fundacja im. Stefana Batorego

Eugeniusz Smolar – Centrum Stosunków Międzynarodowych

Podczas gdy w przeszłości polityka zagraniczna uchodziła za wyłączną domenę elit, to w ostatnim czasie uprawianie jej staje się coraz trudniejsze bez udziału i poparcia społeczeństwa. Świadectwem tego jest, po pierwsze, to, że panujący przez dekady szeroki konsensus przyzwalający na więcej integracji w UE właśnie się kończy. Dzieje się tak ze względu na częściową dysfunkcjonalność struktur europejskich (*vide* kryzys euro czy kryzys migracyjny), osłabiającą zdolność Unii Europejskiej do zapewnienia bezpieczeństwa i dobrobytu obywatelom, a także z powodu wkraczania UE w kompetencje państw członkowskich. „Więcej integracji” nie jest już opcją oczywistą, musi zostać uzasadnione i wynegocjowane z udziałem obywateli. Po drugie, polityka międzynarodowa staje się coraz bardziej elementem polityki wewnętrznej – nie tylko z powodu integracji europejskiej, lecz także za sprawą przekazów medialnych i odczuwanych przez obywateli w ich życiu codziennym skutków globalnych procesów gospodarczych (delokalizacja przemysłu) i demograficznych (migracje). Po trzecie, w związku z kryzysem zaufania do instytucji przedstawicielskich i establishmentu politycznego coraz większą popularność zyskuje odwoływanie się do form demokracji bezpośredniej. Pokazują to niedawne przypadki Wielkiej Brytanii, Holandii czy Węgier. „Referendokracja” zaczyna wkraczać także w sferę spraw zagranicznych.

Pytanie o to, w jakim stopniu aktualna polityka zagraniczna ma oparcie w poglądach obywateli, jest szczególnie zasadne w Polsce. Począwszy od lat 90. ubiegłego stulecia, orientacja europejska – droga

1 Agnieszka Łada, *Referendokracja. Czy referenda uczynią Unię Europejską bardziej demokratyczną?*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2016, <http://www.isp.org.pl/publikacje,1,905.html>.

do NATO i do UE, a potem członkostwo w tym klubie – wyznaczała horyzont polskiego myślenia o Europie i świecie: była nie tylko wyborem politycznym i ekonomicznym, lecz także kulturowym i cywilizacyjnym. W sensie instytucjonalnym ten wybór pozostaje niekwestionowany, ale w nowej rzeczywistości europejskiej i globalnej musi zostać na nowo uzasadniony i zalegitymizowany. Zwłaszcza dlatego, że stawką nie jest już tylko obecność w Unii, **lecz jakość i istota naszego członkostwa**. Zależą one od gotowości elit politycznych oraz społeczeństwa do konstruktywnego włączenia się w kształtowanie polityki europejskiej i uczestnictwa w najważniejszych projektach integracyjnych. Jednak utrzymanie najistotniejszych (także dla Polski i Polaków) dotychczasowych osiągnięć integracji (rozwój gospodarczy czy kwestia Schengen) oraz konieczne także w obliczu kryzysu Zachodu w dobie Donalda Trumpa wysiłki na rzecz większej zdolności UE do działania w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa będą wymagać dużej politycznej odwagi, zaangażowania i legitymizacji społecznej. Ponadto przyszłość „powołania europejskiego” Polski i Polaków będzie zależać od tego, w jaki sposób potraktujemy i zdefiniujemy wartości europejskie, czyli ten drugi, kulturowo-cywilizacyjny element polskiej orientacji na Europę dokonanej w ubiegłych 25 latach.

W opublikowanym wiosną 2016 roku raporcie Fundacji Batorego *Jaka zmiana? Założenia polityki zagranicznej rządu PiS* postawiliśmy tezę, że po wyborach parlamentarnych w 2015 roku mamy do czynienia z najgłębszą od 1989 roku zmianą w polityce zagranicznej naszego kraju. O ile w przeszłości UE postrzegana była w Polsce przede wszystkim jako źródło szans, o tyle dzisiaj definiowana jest przez rządzących coraz częściej jako źródło zagrożeń². Pół roku później nie ma powodu do zmiany tej oceny. Pogłębiający się spór z Komisją Europejską i innymi instytucjami europejskimi, kryzys w relacjach z Francją, wysunięta przez Jarosława Kaczyńskiego propozycja otwarcia traktatów i zdecydowanego ograniczenia kompetencji instytucji unijnych, wspólny front ideologiczny z Viktorom Orbánem oraz uchwała Sejmu w sprawie UE, postulująca przekształcenie jej w luźny związek silnych suwerennych państw narodowych, świadczą o trafności tej diagnozy. Tę eurosceptyczną politykę rządu PiS krytycy często przedstawiają jako prowadzoną wbrew społeczeństwu, które charakteryzuje się przecież jednym z najwyższych w Europie poziomów poparcia dla członkostwa w UE.

Niniejszy raport pokazuje, że tezę o słabym umocowaniu polityki zagranicznej, zwłaszcza europejskiej, PiS w opinii publicznej (a nawet o sprzeczności między nimi) należy wyraźnie zrehabilitować. Mamy bowiem do czynienia z głębokimi, a zarazem kluczowymi z punktu widzenia przyszłości miejsca Polski w Europie i świecie podziałami w polskim społeczeństwie dotyczącymi różnych kwestii związanych z UE. Czasy konsensusu w tych sprawach minęły. Należy wyraźnie podkreślić, że konsensus dotyczący samego członkostwa, które wciąż cieszy się poparciem ponad 80 proc. Polaków, niewiele już znaczy.

Zakres tej erozji jest niełatwy do oszacowania. Można zakładać, że ten trend będzie narastał, bo wspólgra on z postawami społecznymi w niektórych innych kwestiach, które w nadchodzących latach będą miały rosnące znaczenie z punktu widzenia polityki europejskiej (np. stosunek do obcych, szczególnie muzułmanów i przedstawicieli innych ras, kwestia akcesji do strefy euro). Jeśli w publicystyce często narzeka się, że polityka PiS wyprowadza Polskę z głównego nurtu polityki europejskiej, to warto zwrócić uwagę, że może to odpowiadać znacznie liczniejszej grupie obywateli, niż zdają się wierzyć krytycy obecnego rządu.

Rozważania na temat stosunku Polaków do świata zewnętrznego oraz jego konsekwencji dla polityki zagranicznej umieszczamy w szerszym kontekście, który dotyczy ewolucji systemu wartości społeczeństw oraz, co za tym idzie, zmian w strukturze rywalizacji partyjnej, a także w tzw. podziałach społecznych i politycznych. Ronald Inglehart i Pippa Norris, czołowi badacze przemian wartości w świecie, wskazują, że klasyczny podział na lewicę i prawicę, określane przez stosunek wyborców do kwestii z zakresu ekonomii i problemów społecznych (rola państwa w gospodarce, skala redystrybucji), przestaje być dominującym wyznacznikiem systemów partyjnych³. Konflikt, który najsilniej zaczyna polaryzować społeczeństwa zachodnie, dotyczy wartości kulturowych. To właśnie one „w połączeniu z pewnymi czynnikami demograficznymi i społecznymi stanowią najbardziej spójne i przekonywujące wyjaśnienie wsparcia w wyborach dla partii populistycznych”⁴. Dla tego raportu kluczowy jest fakt następujący: **w „kulturowym” paradygmacie politycznym zaczynającym rządzić światem Zachodu stosunek do kwestii ściśle powiązanych z dziedzina polityki zagranicznej odgrywa fundamentalną rolę. Kluczowe znaczenie uzyskała bowiem kwestia tożsamości wspólnoty definiowanej w odniesieniu do świata zewnętrznego.**

To, czy dana osoba uważa globalizację, integrację regionalną, imigrację oraz pluralizm kulturowy i religijny za coś co najmniej neutralnego lub pozytywnego (ale wymagającego np. korekty), czy też odrzuca te zjawiska jako sprzeczne z interesem narodowym albo zagrażające tożsamości, jest jednym z najważniejszych wyznaczników miejsca na osi, którą można najlepiej opisać jako **opozycję między „otwartością” a „zamkniętością”**⁵. „Otwartość” obejmuje w tym ujęciu postawy akcentujące poparcie dla wartości postmaterialistycznych (pojęcie autorstwa Ingelhart’a), takich jak uniwersalizm praw człowieka, świeckość (prywatny charakter sfery religijnej), indywidualizm, zdolność do samokrytycyzmu w stosunku do własnego narodu, definiowanie tożsamości narodowej w sposób inkluzywny wobec imigrantów (nacisk na integrację, nie zaś na asymilację) i poparcie dla zaangażowania państwa w rozwiązywanie problemów międzynarodowych. „Zamkniętość” definiowana jest z kolei przez: idealizację własnego narodu i postrzeganie jego jednorodności jako stanu idealnego, poparcie dla wartości materialistycznych (bezpieczeństwo socjalne, zorientowanie na przetrwanie), tradycjonalizm (znaczenie religii w życiu publicznym), skłonność do postaw autorytarnych i wspólnotowych (kolektywizm), nieufność wobec instytucji między- i ponadnarodowych, strach przed obcymi oraz prymat dążenia do ochrony kraju przed wpływami i ryzykami płynącymi ze świata zewnętrznego nad szukaniem korzyści wynikających z zaangażowania na szczeblu międzynarodowym.

Badania socjologiczne dowodzą, że także w Polsce polaryzacja na osi „otwartość – zamkniętość” jest bardzo istotną cechą rzeczywistości polityczno-społecznej. Michał Bilewicz wskazuje, że podział w polskim społeczeństwie na dwa niemal odrębne „plemiona” bardzo silnie naznaczony jest różnicą poglądów m.in. we wskazanych przez nas wcześniej aspektach (zwłaszcza w stosunku do obcych)⁶. Wynik wyborów parlamentarnych w Polsce w 2015 roku i sukces ugrupowań akcentujących wartości tradycjonalistyczne, kolektywistyczne oraz materialistyczne można interpretować jako rezultat sprzeciwu części społeczeństwa (i części jego elit) wobec stopniowego rozpowszechniania się wartości

3 Ronald F. Inglehart, Pippa Norris, *Trump, Brexit, and the Rise of Populism: Economic Have-Nots and Cultural Backlash*, Harvard Kennedy School, 2016, <https://research.hks.harvard.edu/publications/workingpapers/citation.aspx?PubId=11325&type=FN&PersonId=83>.

4 Tamże, s. 4.

5 Taką dychotomię proponuje też „The Economist”, *The New Political Divide*, <http://www.economist.com/news/leaders/21702750-farewell-left-versus-right-contest-matters-now-open-against-closed-new>, por. Karl Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogość*, tom 1 i 2, Warszawa 2006.

6 Michał Bilewicz, *Jak wykroczyć poza plemienne wspólnoty moralne?*, <http://obywatelski.natemat.pl/137781,jak-wykroczyc-pozza-plemienne-wspolnoty-moralne>.

postmaterialistycznych, zwłaszcza w dużych miastach i mediach ogólnopolskich⁷. Tym samym dynamika polskiego życia politycznego coraz silniej naznaczona jest tą opozycją, nawet jeśli zwolennicy postaw skrajnych na osi „otwartość – zamkniętość” nie stanowią w społeczeństwie większości i opozycja ta przyjmuje nieraz cały wachlarz form o charakterze hybrydowym. Dla przyszłości polskiej polityki, w tym także dla interesującej nas tutaj polityki europejskiej Polski, kluczowe znaczenie będzie miało to, jak postawy Polaków w sprawach dotyczących problematyki międzynarodowej będą przesuwane wzdłuż osi wyznaczonej przez te dwa bieguny.

Hipoteza tego raportu zakłada, że poparcie dla kursu polityki zagranicznej Prawa i Sprawiedliwości – definiowanej przez nas jako polityka niechętna głębszej integracji, zdystansowana do zachodnich partnerów i skupiona na polityce wewnętrznej kosztem ambicji zagranicznych – będzie w Polsce tym większe, im bardziej poglądy Polaków będą zmieniać się w kierunku postawy „zamkniętej”⁸.

Otwartość versus zamkniętość

Trzy wymiary

W jaki sposób zdefiniować, na czym polega postawa „zamknięta” i postawa „otwarta” w poglądach na politykę zagraniczną? W tym tekście za wyznaczniki danej postawy przyjmujemy opinie polskich obywateli w trzech wymiarach, które naszym zdaniem w najsilniejszy sposób kształtują ich stosunek do polityki zagranicznej i decydują tym samym o legitymizacji (lub jej braku) poczynań obecnego rządu na arenie międzynarodowej.

Pierwszym wymiarem, który uznajemy za kluczowy dla przyszłych wzajemnych zależności między opinią publiczną a polityką europejską, jest **stosunek do dalszej integracji Polski z UE**. Celowo nie używamy pojęcia eurosceptycyzmu, które w debacie publicznej jest często kojarzone jednoznacznie negatywnie (a w uproszczeniu – jako sprzeciw wobec członkostwa w UE). Interesuje nas bowiem nie nastawienie do członkostwa Polski w UE, lecz opinia Polaków na temat przedsięwzięć integracyjnych, których można spodziewać się w nadchodzącej przyszłości, najważniejszych wyzwań stojących przed UE, a także stosunek do napięcia między ideą suwerenności narodowej i funkcjonowaniem w UE. Nie chodzi więc o opozycję: „za lub przeciw UE”, lecz o przeciwstawienie poglądów sprzyjających dalszej integracji w ramach UE i zaangażowaniu Polski w przyszłe projekty integracyjne z jednej strony (postawa prointegracyjna) oraz sprzeciwu wobec takich inicjatyw z drugiej strony (postawa sceptyczna wobec dalszej integracji). Wychodzimy z założenia, że jakkolwiek istotna jest kwestia poparcia Polaków dla członkostwa w UE jako wyraz ich preferencji geopolitycznych i cywilizacyjnych, to poziom tego poparcia nie wystarcza do oszacowania miejsca i roli Polski w Europie w nadchodzących latach. Będzie o nich decydować, jak twierdzimy, zdolność Polski do kształtowania swojego otoczenia europejskiego, zależna w dużym stopniu od woli i determinacji do współdziałania w projektach europejskich, które

7 Por. Klaus Bachmann, *Der Bruch. Ursachen und Konsequenzen des Umsturzes der Verfassungsordnung Polens 2015–2016*, Peter Lang Verlag, Frankfurt am Main 2016, s. 80.

8 Raport ten jest wynikiem pracy analityków politycznych, nie zaś socjologów lub badaczy opinii publicznej. Nie zlecaliśmy własnych badań opinii publicznej, lecz korzystaliśmy z istniejących już studiów, wyciągając z nich wnioski z punktu widzenia pytania o legitymizację polityki zagranicznej PiS oraz perspektywy polskiej dyplomacji, głównie w UE. Za uwagi, pojawiające się na różnych etapach pracy nad raportem, dziękujemy Klausowi Bachmanowi, Michałowi Bilewiczowi, Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz, Andrzejowi Rychardowi i Aleksandrowi Smolarowi. Jak zawsze pełną odpowiedzialność za wszelkie sformułowania i wnioski zawarte w tym tekście ponoszą wyłącznie jego autorzy.

będą określać dynamikę integracji w nadchodzących latach. Za takie uważamy m.in. obszar wspólnej waluty, współpracę w zakresie polityki azylowej oraz energetyczno-klimatycznej czy wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony UE. Nasza krytyka polityki PiS zawarta w pierwszym raporcie Fundacji Batorego wynikała z oceny, że idea selektywnej integracji czy selektywnej (asymetrycznej) solidarności temu celowi nie służy. W tym raporcie zastanawiamy się, czy taka strategia PiS może liczyć na wsparcie polskiego społeczeństwa.

Drugi obszar, który interesuje nas w odniesieniu do przyszłego kursu polityki europejskiej Polski i jego społecznej legitymizacji, **to stosunek do zaangażowania kraju na arenie międzynarodowej**. Istotne znaczenie ma zwłaszcza skala tendencji izolacjonistycznych w poglądach Polaków. Izolacjonizm lub – inaczej – skoncentrowanie na sprawach wewnętrznych można mierzyć zarówno w wymiarze polityczno-ekonomicznym (pomoc rozwojowa etc.), jak i polityczno-wojskowym (solidarność sojusznicza w ramach NATO i UE). Nawiązując do naszej tezy z poprzedniego raportu⁹ o wyraźnym prymacie polityki wewnętrznej pod rządami PiS, chcemy sprawdzić, w jakim stopniu polityka skupiona na sprawach wewnętrznych i stroniąca od aktywnego zaangażowania za granicą znajduje oparcie w poglądach obywateli.

Trzecią z tych zmiennych są poglądy dotyczące **stosunku do obcych oraz tożsamości narodowej**. Będzie nas interesować poziom natywizmu w społeczeństwie polskim, przez które to pojęcie rozumiemy, z jednej strony, postawę charakteryzującą się dystansem bądź niechęcią do obcych, krytycznym stosunkiem do różnorodności etnicznej i religijnej, z drugiej zaś – sposób definiowania narodu w kategoriach przede wszystkim etnicznych¹⁰. Nativizm to przekonanie o konieczności obrony kulturowego, etnicznego bądź religijnego dziedzictwa narodu (tradycyjnych, „autentycznych” wartości), zagrożonego zdaniem jego wyrazicieli przez obcych, imigrantów, struktury międzynarodowe czy procesy globalizacji. Nativizm jest w tym ujęciu przeciwległym biegunem dla patriotyzmu obywatelskiego, dla którego główny punkt odniesienia stanowi wspólnota polityczna oparta na rządach prawa, a więc gwarantująca prawa mniejszościom i zasadniczo akceptująca różnorodność jako cechę nowoczesnego społeczeństwa. Znaczenie tego czynnika z punktu widzenia polityki zagranicznej jest wielorakie. Zakładając, że kwestie uchodźstwa, migracji, a przez to też różnorodności oraz zdolności do współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie będą należeć do dominujących problemów stosunków międzynarodowych w Europie w nadchodzących latach, a zapewne i dekadach, postawy na osi natywizm–obywatelskość będą determinować reakcje społeczne i określać ramy, w jakich będą mogły poruszać się i podejmować decyzje rządy państw członkowskich UE. To, gdzie dane społeczeństwo mieści się na tym kontinuum, będzie miało istotne znaczenie dla poglądów danego społeczeństwa na tematy międzynarodowe oraz polityki europejskiej jego kraju.

Ambiwalentny stosunek do UE

Od 10 lat (z niewielką przerwą) ponad 80 proc. Polaków opowiada się za członkostwem w Unii, a tylko około 10 proc. jest temu przeciwnych¹¹. Według sondaży opinii publicznej Polacy w żadnym razie nie chcieliby pójść za przykładem Brytyjczyków i optować za wyjściem z Unii. W badaniu Ipsos przeprowadzonym w czerwcu 2016 roku, tuż po brytyjskim referendum, 77 proc. Polaków opowiedziało się za pozostaniem w UE, a 16 za jej opuszczeniem (7 proc. by nie głosowało). Co ciekawe, w tym badaniu najbardziej przychylni Polesitowi było młode pokolenie (18–29 lat) – 27 proc., a najmniej ludzie po

⁹ Zob. przypis 2.

¹⁰ Piętą achillesową natywizmu jest właśnie dysonans między ideałem spójnej kultury i tożsamości oraz bardzo złożoną rzeczywistością społeczną, tak w wymiarze wewnątrz krajowym, jak i międzynarodowym.

¹¹ <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/sondaz-cbos-polacy-popieraja-czlonkostwo-polski-w-ue/b9d97z>.

sześćdziesiątce – tylko 9 proc.¹² Ważne jest też porównanie, jak polskie społeczeństwo wypada na tle innych społeczeństw państw członkowskich UE po Brexicie. W wielu krajach unijnych widoczna stała się niechęć do pójścia w ślady Wielkiej Brytanii. Przeważająca większość Niemców (82 proc.) tuż po brytyjskim referendum opowiedziało się za członkostwem w UE¹³. W Danii po Brexicie o 10 proc. wzrosło poparcie dla członkostwa w UE, osiągając poziom 69 proc.¹⁴ Jednak znacznie niższe poparcie dla członkostwa w Unii było tuż po Brexicie w Holandii (46 proc. za pozostaniem, 43 proc. przeciw) i we Francji, gdzie za pozostaniem opowiedziało się 45 proc. osób, a przeciw 33 proc.¹⁵ Wyniki sondaży z Francji, Holandii i niektórych innych krajów nie tylko ujawniają niezadowolenie z istnienia oraz funkcjonowania UE, ale też są efektem negatywnego nastawienia do sytuacji politycznej i ekonomicznej oraz rozczarowania elitami w tych krajach¹⁶.

Jednak postawy Polaków w sprawie członkostwa naszego kraju w UE nie są bynajmniej tak jednoznaczne, jak wskazywałyby przytoczone powyżej badania. **37 proc. Polaków uważa bowiem, że nasz kraj mógłby lepiej poradzić sobie z wyzwaniami przyszłości, gdyby był poza UE.** Przeciwnego zdania jest niewiele ponad połowa – 51 proc. osób¹⁷. Można rozumieć to w ten sposób, że blisko 40 proc. Polaków nie uważa UE za bezalternatywne ramy rozwoju Polski w przyszłości, lecz zapewne w określonych warunkach ta grupa respondentów dopuszczałaby możliwość funkcjonowania poza nimi. Osób mających wątpliwości co do możliwości skutecznego działania Unii nie brakuje także w innych krajach członkowskich, o czym świadczą choćby pozytywne odpowiedzi badanych na pytanie, czy ich kraj lepiej poradziłby sobie z wyzwaniami przyszłości poza UE. Średnia unijna wynosi 33 proc., przy 37 proc. w Polsce. Większy odsetek niż u nas jest m.in. w Słowenii – 53 proc., Austrii – 43 proc., we Włoszech – 42 proc., a także w Czechach – 40 proc. Podobny jest m.in. w Rumunii (36 proc.) i na Węgrzech (34 proc.). Z kolei znacząco niższy odsetek jest w takich krajach jak Francja (27 proc.) oraz w Niemczech i Hiszpanii (po 25 proc.). Jedynie w dwóch państwach rezultat wynosi poniżej 20 proc.: w Danii (19 proc.) i w Holandii (18 proc.)¹⁸. Krytyczne nastawienie do UE części obywateli Polski ma swoje potwierdzenie w badaniach opinii publicznej dotyczących kompetencji instytucji unijnych. Ponad jedna trzecia Polaków (35 proc.) uznała w badaniach z lutego 2016 roku członkostwo w UE za nadmiernie ograniczające suwerenność i niezależność naszego kraju (w poprzednich latach ten odsetek był nawet nieco wyższy – jesienią 2015 roku wynosił 38 proc.). Należy jednak podkreślić, że ponad połowa Polaków (52 proc.) jest przeciwnego zdania¹⁹. Zwraca uwagę wzrost (o 7 punktów procentowych) liczby tych odpowiedzi między listopadem 2015 roku a lutym 2016 roku, czyli w pierwszych trzech miesiącach rządów PiS.

Interesujące wydaje się, że **na tle innych krajów Polacy są raczej przeciwni idei pogłębienia integracji.** Według badań Pew Research Center tylko 9 proc. wyraża poparcie dla takiego celu, podczas

12 <https://oko.press/polexit-nie/>.

13 Badanie przeprowadzono 24 czerwca 2016 roku, <http://uk.reuters.com/article/uk-britain-eu-germany-referendum-idUKKCN0ZD183>.

14 Pierwsze badanie przeprowadzono w tygodniu poprzedzającym brytyjskie referendum, a następnie na przełomie czerwca i lipca 2016 roku, <http://www.independent.co.uk/news/world/europe/eu-membership-support-surges-in-denmark-after-brexit-vote-a7120271.html>.

15 <http://www.theguardian.com/politics/2016/jun/27/frexit-nexit-or-oexit-who-will-be-next-to-leave-the-eu>. W przypadku Francji zwraca uwagę fakt, że aż 22 proc. stanowili niezdecydowani. Zob. <http://www.rtl.fr/actu/politique/brexit-45-des-francais-pour-le-maintien-de-la-france-dans-l-union-europeenne-7783887155>.

16 Przykład stanowią referenda w Irlandii oraz ostatnio w Holandii w kwestii ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej UE z Ukrainą.

17 Standard Eurobarometer 85, maj 2016, <http://ec.europa.eu/COMMFrontOffice/PublicOpinion/index.cfm/Survey/getSurveyDetail/instruments/STANDARD/surveyKy/2130>.

18 Tamże.

19 Beata Roguska, *Polska w Unii Europejskiej*, CBOS, Komunikat z badań nr 31/2016, Warszawa, luty 2016, s. 3, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_031_16.PDF.

gdy 39 proc. jest za zachowaniem *status quo*, zaś 38 proc. chciałoby przywrócenia części kompetencji państwom narodowym. Aż 14 proc. Polaków, najwięcej we wszystkich krajach, nie miało wyrobionej opinii w tej kwestii. Na tle obywateli innych ankietowanych krajów Polacy są najbardziej przeciwni jakimkolwiek zmianom, czyli – co ważne – stosunkowo mało entuzjastyczni wobec odbierania kompetencji UE²⁰. Jednak zwraca uwagę to, że osób kwestionujących nadmierną ich zdaniem władzę Brukseli jest w Polsce prawie czterokrotnie więcej niż przeciwników członkostwa w UE. W kilku z badanych krajów, zwłaszcza we Francji (34 proc.), Hiszpanii (30 proc.), Niemczech (26 proc.) i Holandii (24 proc.), znacząca część społeczeństwa opowiada się za pogłębieniem integracji europejskiej, ale np. w Holandii i Niemczech duży jest jednocześnie odsetek zwolenników repatriacji pewnych kompetencji (odpowiednio: 44 proc. i 43 proc., gdy w Polsce 38 proc.²¹). Nie bez znaczenia dla raczej pozytywnego obrazu UE w Polsce okazuje się fakt, że instytucje unijne cieszą się większym zaufaniem obywateli niż instytucje polskie. Ponad połowa Polaków (53 proc.) ma zaufanie do UE, a tylko 38 proc. do polskiego rządu i 30 proc. do Sejmu i Senatu²².

W tym kontekście bardzo ważne są poglądy Polaków na konflikt między Komisją Europejską a rządem polskim, spowodowany głównie polityką PiS w kwestii uprawnień Trybunału Konstytucyjnego. Badania pokazują **głęboki podział w społeczeństwie w ocenie działań Komisji**. Według sondażu z czerwca 2016 roku 42 proc. badanych uważa, że krytyczna dla Polski opinia Komisji Europejskiej mówiąca o zagrożeniu praworządności jest uzasadniona. Za nieuzasadnioną uznał ją jednak co trzeci ankietowany (34 proc.). Prawie jedna czwarta respondentów (24 proc.) nie miała w tej kwestii opinii. Jeszcze więcej kontrowersji budzi ocena dopuszczalności nacisków oraz motywów działań. Opinie w tej sprawie są bardzo istotne dla celów tego raportu – uznanie prawa Komisji do wypowiedzania się o problemach polskiej polityki wewnętrznej oraz wydawania przez nią rekomendacji można uznać za postawę sprzyjającą głębszej integracji i poszerzeniu pola działania instytucji ponadnarodowych. Niemal tyle samo osób (41 proc.) postrzega wyrażenie krytycznej wobec Polski opinii jako dopuszczalną formę nacisku na polskie władze, co określa ją jako niedopuszczalną (39 proc.). Według 41 proc. badanych krytyczna ocena Komisji Europejskiej wynika z niechęci do PiS i obecnych władz, zaś niemal tyle samo (38 proc.) uważa, że jest podyktowana troską o praworządność w Polsce. Znow, podobnie jak w przypadku pytania o zasadność opinii Komisji Europejskiej, duża część respondentów (odpowiednio 20 oraz 21 proc.) nie potrafiła udzielić odpowiedzi²³.

O stosunku do UE wiele mówią także poglądy Polaków na temat pogłębiania integracji europejskiej w poszczególnych sferach. Dla Unii Europejskiej – zwłaszcza po Brexicie – fundamentalne znaczenie ma kwestia integracji w ramach strefy euro, do której należy olbrzymia większość członków. Wyrażane przez rząd PiS pragnienie zwiększenia wpływu na rozstrzygnięcia europejskie zdecydowanie utrudnia nieobecność w tym „klubie”. Tymczasem w marcu 2016 roku aż 65 proc. Polaków uważało, że nie powinniśmy przyjmować euro, a tylko 13 proc. było zdania, że jak najszybciej powinniśmy odejść od złotego²⁴. Sprzeciw wobec wspólnej waluty jest widoczny w polskim społeczeństwie od wielu lat. Jesienią

20 Bruce Stokes, *Euroscepticism Beyond Brexit*, Pew Research Center, 07.06.2016, <http://www.pewglobal.org/2016/06/07/euroscepticism-beyond-brexit/>. Oprócz Polski w badaniu uwzględniono Francję, Grecję, Hiszpanię, Holandię, Niemcy, Szwecję, Węgry, Wielką Brytanię i Włochy.

21 Tamże.

22 Małgorzata Omyła-Rudzka, *Zaufanie społeczne*, CBOS, Komunikat z badań nr 18/2016, Warszawa, luty 2016, s. 14, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_018_16.PDF.

23 Beata Roguska, *Reakcje społeczne na przyjęcie przez Komisję Europejską opinii o praworządności w Polsce*, CBOS, Komunikat z badań nr 86/2016, Warszawa, czerwiec 2016, s. 2–3, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_086_16.PDF.

24 Beata Roguska, *Elektoraty partyjne*, CBOS, Komunikat z badań nr 95/2016, Warszawa, czerwiec 2016, s. 6, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_095_16.PDF.

2014 roku przyjęciu euro było przeciwnych 68 proc. Polaków, w tym 27 proc. było raczej niechętnych. Za opowiedziało się niespełna 25 proc.²⁵

Pod względem negatywnego stosunku do euro Polacy wyróżniają się na tle Europy Środkowej.

Według badań Eurobarometru przeprowadzonych w maju 2016 roku większość Chorwatów, Rumunów i Węgrów miała pozytywny stosunek do akcesji do strefy euro. W Bułgarii odsetek zwolenników i przeciwników wspólnej waluty jest zbliżony (46 proc. przeciw, 42 proc. za, 12 proc. bez opinii). Zdecydowanymi przeciwnikami wejścia do strefy euro są Czesi (trzy czwarte przeciw)²⁶, natomiast w Europie Zachodniej Szwedzi, Brytyjczycy i Duńczycy (ok. 65–75 proc. przeciw). Warto dodać, że we wszystkich krajach strefy euro bezwzględna większość popiera wspólną walutę²⁷. W efekcie można założyć, że członkostwo w strefie euro staje się jednym z kluczowych czynników budujących poczucie wspólnoty europejskiej wśród państw członkowskich i jej obywateli.

Izolacjonizm czy zaangażowanie?

W badaniach przeprowadzonych przez Pew Research Centre w 10 krajach UE²⁸ **zdecydowana większość Polaków (65 proc. przy medianie 56 proc.) poparła opinię, że „państwo w pierwszym rządzie powinno zajmować się własnymi sprawami** i pozwolić innym państwom zajmować się ich problemami najlepiej, jak potrafią”. Natomiast tylko 21 proc. (mediana 40 proc.) uważa, że ich kraj powinien „pomagać innym krajom”. Silniejszy niż w Polsce nacisk na skupienie na własnych sprawach odnotowano tylko w Grecji (83 proc.), na Węgrzech (77 proc.) i we Włoszech (67 proc.)²⁹. Jednocześnie te same badania wykazują, że Polacy silniej niż inne narody (poza Niemcami) dostrzegają wzrost znaczenia ich kraju na arenie międzynarodowej w ostatnich 10 latach (45 proc., podczas gdy 28 proc. uważa, że rola Polski się zmniejszyła, a 20 proc., że nie uległa zmianie). Stąd pytanie, czy z opinii przeważającej części obywateli o zwiększonej roli Polski wynika silniejsza odpowiedzialność (współodpowiedzialność) za problemy międzynarodowe? Może się wydawać, że Polacy skłaniają się do tego, by to Unia Europejska odgrywała w tym zakresie rolę kompensacyjną, tzn. jej zwiększony wpływ na arenie międzynarodowej byłby również narzędziem do zwiększenia znaczenia Polski. Rzeczywiście, 61 proc. Polaków opowiada się za tym, by „UE odgrywała bardziej aktywną rolę w świecie, niż dzieje się to dzisiaj”. Niemniej jednak na tle pozostałych krajów Polska sytuuje się pod tym względem w dolnej części tabeli (mediana wynosi 74 proc., zaś wśród 10 ankietowanych krajów słabsze poparcie dla zwiększonej aktywności UE odnotowano tylko w Holandii i Wielkiej Brytanii – odpowiednio 58 i 55 proc.)³⁰. Przyczyną może być brak wiary w sprawczość Unii Europejskiej jako aktora międzynarodowego, ale może być nią także prezentowana wcześniej postawa zachowawcza, jeśli chodzi o zaangażowanie międzynarodowe w ogóle (jako członek UE Polska byłaby współodpowiedzialna za zwiększoną aktywność Unii).

25 Beata Roguska, *Narastanie obaw związanych z wprowadzaniem euro*, CBOS, Komunikat z badań 151/2014, Warszawa, listopad 2014, s. 6, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_151_14.PDF.

26 Standard Eurobarometer 85, maj 2016, „First Results”, s. 32, <http://ec.europa.eu/COMMFrontOffice/publicopinion/index.cfm/Survey/getSurveyDetail/instruments/STANDARD/surveyKy/2130>. W tym badaniu 55 proc. Polaków było przeciw, zaś 35 proc. za.

27 Tamże. Sprzeciw krajów członkowskich wobec członkostwa w strefie euro wynosi od 13 do 35 proc. Jedynie na Cyprze zbliża się do 45 proc.

28 Bruce Stokes, Richard Wike, Jacob Poushter, *Europeans Face the World Divided*, Pew Research Center, 13.06.2016, <http://www.pewglobal.org/2016/06/13/europeans-face-the-world-divided/>. Oprócz Polski w badaniu uwzględniono Francję, Grecję, Hiszpanię, Holandię, Niemcy, Szwecję, Węgry, Wielką Brytanię i Włochy.

29 Należy zwrócić uwagę na to, że przynajmniej w Grecji i we Włoszech (po części także na Węgrzech) poczucie, że kraje te już teraz przerasta ciężar kryzysu migracyjnego, z pewnością mogło mieć wpływ na opinie wyrażone przez obywateli.

30 Stokes, Wike, Poushter, *Europeans Face the World Divided...*, dz. cyt.

Ograniczone jest wsparcie obywateli polskich dla militarnego zaangażowania poza granicami kraju. Chociaż Polacy należą do narodów przywiązujących największą wagę do Sojuszu Północnoatlantyckiego (70 proc. ocenia go pozytywnie³¹), to mniej niż połowa ankietowanych byłaby gotowa poprzeć udział wojsk polskich w obronie europejskich członków NATO w razie skierowanej przeciwko nim agresji Rosji. Blisko 35 proc. Polaków było przeciwnych wysłaniu przez Polskę wojsk na pomoc europejskiemu sojusznikowi zaatakowanemu przez Rosję³². Prawdą jest, że wiele innych społeczeństw, np. Francja, Włochy, a zwłaszcza Niemcy (58 proc. przeciw, 38 proc. za), wykazuje znacznie niższą gotowość do wypełniania zobowiązań wynikających z art. 5 NATO. Jednak biorąc pod uwagę doświadczenia historyczne i to, jak ważna dla bezpieczeństwa Polski jest kwestia solidarności w odpowiedzi na ewentualną rosyjską agresję, warto zwrócić uwagę, że poparcie dla wysłania wojsk polskich na pomoc sojusznikom osiąga podobny poziom jak w Wielkiej Brytanii czy Hiszpanii.

Polacy generalnie popierają użycie siły przez UE i NATO w walce z terroryzmem islamistycznym, jednak ich wsparcie dla bezpośredniego zaangażowania polskich sił zbrojnych w walkę z radykałami islamskimi jest bardzo ograniczone. Wśród krajów badanych przez Pew Research Centre poparcie dla użycia siły militarnej jako najlepszej metody „zwalczania terroryzmu” najwyższe (52 proc.) jest właśnie w Polsce (na równi z Włochami i nieco większe niż na Węgrzech)³³. Jednocześnie, według sondażu CBOS z czerwca 2016 roku, aż 73 proc. Polaków było przeciwnych militarnemu zaangażowaniu samej Polski w wojnę z Daesz (niemal 35 proc. „raczej nie”), zaś tylko 20 proc. popierało udział polskich sił zbrojnych w takim przedsięwzięciu³⁴. Warto przypomnieć, że poparcie Polaków dla zaangażowania militarnego polskich sił zbrojnych za granicą (Afganistan, Irak) było znacznie większe kilkanaście lat temu.

O wyraźnym na tle innych społeczeństw europejskich stosunku do funkcjonowania w szerokim kontekście międzynarodowym świadczy też to, że **mniej niż połowa Polaków (48 proc.) odpowiada pozytywnie na stwierdzenie: „zaangażowanie [Polski] w światowej wymianie gospodarczej jest czymś dobrym**, gdyż daje dostęp do nowych rynków i nowe możliwości wzrostu”; przeciwnego zdania było 27 proc. badanych. Tylko we Włoszech i w Grecji wskaźnik poparcia dla tego stwierdzenia był niższy. W Szwecji, Holandii i Niemczech poparcie przekraczało 70 proc., natomiast w Hiszpanii 55 proc.

Polacy są podzieleni w kwestii znaczenia współpracy wielostronnej i jej konsekwencji dla polskiej polityki. Z jednej strony należą do społeczeństw, które nieco silniej niż pozostałe (poza Niemcami) odrzucają (42 proc.) twierdzenie, że „ich państwo powinno realizować swoje interesy narodowe, nawet wbrew opinii sojuszników”; przeciwnego zdania było 43 proc. (konieczność kompromisu z sojusznikami). Stanowisko Polaków przypominało w dość dużym stopniu poglądy Szwedów, Hiszpanów i Holendrów. Opinię o konieczności traktowania priorytetowo własnych interesów poparła nieznacznie ponad połowa Włochów, Węgrów, Brytyjczyków i Francuzów. Zdecydowanie za myśleniem w kategoriach interesów narodowych byli Grecy (blisko 75 proc.), natomiast najbardziej otwarci na kompromisy z sojusznikami okazali się Niemcy (jedynie 30 proc. za priorytetowym traktowaniem własnych interesów). Zwraca uwagę, podobnie jak w przypadku wielu innych pytań, spory – większy niż w innych krajach UE – odsetek Polaków niemających jednoznacznej opinii (w tym wypadku: 15 proc.). Może on sugerować

31 Tamże.

32 Katie Simmons, Bruce Stokes, Jacob Poushter, *NATO Public Opinion: Wary on Russia, Leery of Action on Ukraine*, Pew Research Center, 10.06.2015, <http://www.pewglobal.org/2015/06/10/1-nato-public-opinion-wary-of-russia-leary-of-action-on-ukraine/>.

33 Stokes, Wike, Poushter, *Europeans Face the World Divided...*, dz. cyt.

34 Barbara Badora, *Stosunek do zaangażowania Polski w działania globalnej koalicji przeciwko tzw. Państwu Islamskiemu*, CBOS, Komunikat z badań nr 109/2016, Warszawa, lipiec 2016, s. 3, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_109_16.PDF.

stosunkowo niską świadomość dotyczącą spraw z zakresu polityki międzynarodowej i znaczenia dla Polski otoczenia międzynarodowego.

Polacy są sceptyczni, jeśli chodzi o traktowanie respektowania praw człowieka jako „jednego z głównych celów polityki zagranicznej państwa”: tylko 21 proc. uważa, że obrona praw człowieka powinna należeć do tej kategorii (54 proc. uznaje ich wagę, ale jednocześnie sądzi, że inne sprawy są ważniejsze); 13 proc. sprzeciwia się tak sformułowanemu celowi. Tylko Węgry spośród 10 ankietowanych krajów mają niższe poparcie dla tego celu; w krajach takich jak Hiszpania czy Niemcy sięga ono poziomu odpowiednio 63 i 62 proc.

Dość wysoka wstrzeźliwość Polaków, jeśli chodzi o zaangażowanie międzynarodowe, zwraca uwagę o tyle, że należymy do społeczeństw szczególnie zaniepokojonych sytuacją międzynarodową i mających poczucie grożących niebezpieczeństw. 71 proc. Polaków uważa, że Rosja stanowi zagrożenie dla kraju (to niemal dwa razy więcej niż średnia wszystkich 10 krajów ankietowanych przez Pew Research Center), a niemal połowa (47 proc.) za niebezpieczeństwo uznała w tym samym sondażu także wzrost globalnej roli Chin³⁵.

Siła natywizmu

Tendencje natywistyczne mają w naszym państwie sprzyjający grunt do rozwoju. Polska jest najbardziej homogenicznym etnicznie i religijnie krajem UE. Społeczeństwo polskie wyróżnia się także na tle Europy pod względem poziomu konserwatyzmu w sprawach obyczajowych, co sprzyja poczuciu odmienności od reszty Europejczyków. Co więcej, w ostatnich latach w ramach polskiego społeczeństwa wzrosły wyraźnie zarówno postawy ksenofobiczne, jak i konserwatywne. W tym wymiarze zmiany poważniejsze niż w ramach polskiego izolacjonizmu oraz stosunku do integracji europejskiej.

Homogeniczność etniczna i religijna powoduje, że społeczeństwo polskie definiuje tożsamość narodową w sposób raczej zamknięty. Ponad 70 proc. Polaków uznało, że wyznawanie rzymskiego katolicyzmu jest ważnym kryterium uznania kogoś za prawdziwego Polaka (ponad 35 proc. uważa to za dość ważne). Mniej niż 30 proc. było odmiennego zdania. Dla porównania: w Niemczech chrześcijaństwo jako ważne kryterium bycia prawdziwym Niemcem wskazało 30 proc. badanych, w Wielkiej Brytanii podobnie odpowiedziało ponad 35 proc., we Francji mniej niż 25 proc., w Hiszpanii blisko 20 proc., zaś w Szwecji ponad 15 proc. Stanowisko Polaków było bardzo podobne do poglądów Greków, Węgrów i Włochów – z taką opinią zgodziło się 65–80 proc. z nich. W tym samym badaniu 80 proc. zapytanych obywateli polskich oceniło jako ważne kryterium bycia prawdziwym Polakiem urodzenie się w Polsce (niemal 40 proc. stwierdziło, że to dość ważne). Dla blisko 20 proc. kwestia ta była nieistotna, jeśli chodzi o uznanie kogoś za prawdziwego Polaka. Przekonanie o ważności urodzenia się w danym kraju, aby zostać prawdziwym członkiem wspólnoty narodowej, wyraziło 20 proc. Szwedów, niespełna 35 proc. Niemców, ponad 40 proc. Holendrów, nieco ponad 45 proc. Francuzów, ponad 55 proc. Brytyjczyków i niemal 60 proc. Hiszpanów. Stanowisko Polaków podzielała natomiast olbrzymia większość Greków, Węgrów i Włochów (około 80 proc.)³⁶.

Pomimo dobrej sytuacji ekonomicznej, braku zamachów terrorystycznych czy problemów z napływem na masową skalę imigrantów, nastąpił w Polsce w ostatnich latach znaczny wzrost ksenofobii³⁷. Jego

³⁵ Stokes, Wike, Poushter, *Europeans Face the World Divided...*, dz. cyt.

³⁶ *Topline Questionnaire*, Pew Research Centre, wiosna 2016.

³⁷ W latach 2014–2016 radykalnie wzrosła liczba Ukraińców pracujących w Polsce. Jest ich obecnie kilkaset tysięcy. Jednak zdecydowana większość z nich pracuje sezonowo i stanowi około 2 proc. populacji kraju.

skala jest większa niż w wielu krajach europejskich. Pomiędzy 2010 a 2016 rokiem w przeprowadzanych regularnie od 1993 roku przez CBOS badaniach dotyczących stosunku do innych narodów wzrosła (od kilku do ponad 20 punktów procentowych) niechęć Polaków do niemal wszystkich spośród badanych 27 narodów³⁸. W przypadku Polski wzrost ksenofobii dotyczy szczególnie młodych ludzi³⁹.

Do jesieni 2015 roku mniej więcej połowa Polaków była przeciwna przyjmowaniu uchodźców z Afryki i Bliskiego Wschodu, natomiast za opowiadało się około 35–40 proc. Zamachy w listopadzie 2015 roku oraz kampania wyborcza, podczas której siły prawicowe wzmagaly nastroje antymuzułmańskie, doprowadziły do znacznego wzrostu sprzeciwu dla przyjmowania uchodźców. Od jesieni 2015 roku średnio ponad dwie trzecie Polaków jest przeciwko przyjmowaniu uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki (w tym 25 proc. okazuje się raczej przeciwnie)⁴⁰. Ich przyjęcie popiera mniej niż 30 proc. Niechęć ta jest związana z faktem, że zdecydowana większość uchodźców jest muzułmanami i/lub innej rasy niż biała. Są oni postrzegani przez Polaków przede wszystkim jako zagrożenie. Olbrzymia większość Polaków (blisko 75 proc.) uznaje dużą liczbę uchodźców opuszczających Syrię i Irak za wielkie zagrożenie dla bezpieczeństwa⁴¹. Dla porównania w Niemczech taką opinię poparło ponad 30 proc., w Szwecji mniej niż 25 proc., w Holandii ponad 35 proc., zaś w Hiszpanii ponad 40 proc., we Francji 45 proc. i ponad połowa badanych Brytyjczyków. Polacy byli najbardziej podobni do Włochów, Greków i Węgrów, z których zdecydowana większość (65–70 proc.) była identycznego zdania.

Przeważająca większość Polaków identyfikuje muzułmanów z terroryzmem⁴². W efekcie antypatia do uchodźców spowodowała wzrost i tak wysokiej niechęci wobec muzułmanów, w tym wyznawców islamu mieszkających w Polsce. W badaniach Pew Research Center dwie trzecie Polaków zadeklarowało, że ma negatywną opinię o muzułmanach (w tym blisko 40 proc. raczej negatywną)⁴³, podczas gdy niewielka społeczność muzułmańska w Polsce nie stwarza żadnych dostrzegalnych problemów. Dla porównania: we Francji, Wielkiej Brytanii i Niemczech takie nastawienie do współobywateli wyznających islam wyraziło mniej niż 30 proc. badanych, a w Holandii i Szwecji 35 proc.⁴⁴. Bardzo podobne jak Polacy stanowisko w tej kwestii prezentowali Grecy, Węgrzy i Włosi.

Kolejnym elementem sprzyjającym nastrojom natywistycznym jest znacznie wyższy poziom konserwatyizmu społecznego Polaków w porównaniu ze zdecydowaną większością Europejczyków. Najważniejszymi kwestiami pokazującymi tę odrębność Polaków są stosunek do homoseksualizmu i nastawienie do aborcji. Olbrzymia większość respondentów uważa homoseksualizm

38 Małgorzata Omyła-Rudzka, *Stosunek do innych narodów*, CBOS, Komunikat z badań nr 53/2016, Warszawa, kwiecień 2016, s. 4–5, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_053_16.PDF.

39 W wyborach parlamentarnych w 2015 roku blisko 40 proc. młodych ludzi zagłosowało na partie zdecydowanie antyimigranckie (Kukiz '15, KORWiN), które w skali całego elektoratu zdobyły niespełna 15 proc. głosów. Obie partie uzyskały też bardzo dobre wyniki wśród Polaków w Wielkiej Brytanii i Irlandii.

40 Agnieszka Cybulska, *Stosunek do przyjmowania uchodźców*, CBOS, Komunikat z badań nr 136/2016, Warszawa, październik 2016, s. 4, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_136_16.PDF.

41 Jacob Poushter, *European opinions of the refugee crisis in 5 charts*, Pew Research Center, 16.09.2016, <http://www.pewresearch.org/fact-tank/2016/09/16/european-opinions-of-the-refugee-crisis-in-5-charts/>.

42 W badaniach przeprowadzonych w roku 2015 przez TNS Polska blisko 60 proc. Polaków uznało, że imigranci z państw muzułmańskich stanowią zagrożenie terrorystyczne, natomiast jedynie 15 proc. było przeciwnego zdania. Fundacja „Afryka Inaczej”, *Badanie opinii publicznej na temat integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce*, 2015, s. 39, <http://afryka.org/download/raport2015/raportpl.pdf>.

43 Richard Wike, Bruce Stokes, Katie Simmons, *Europeans Fear Wave of Refugees Will Mean More Terrorism Fewer Jobs*, Pew Research Center, 11.07.2016, <http://www.pewglobal.org/2016/07/11/europeans-fear-wave-of-refugees-will-mean-more-terrorism-fewer-jobs/>.

44 Tamże. Ponownie bardzo podobny jak Polacy stosunek do muzułmanów prezentowali Grecy, Węgrzy i Włosi (65–70 proc. zadeklarowało niechęć).

za kondycję nienormalną. Sytuacja nieco poprawiła się od początku XXI wieku: w 2001 roku jedynie 5 proc. Polaków uznało homoseksualizm za rzecz normalną; w 2013 roku ponad 10 proc. W 2001 roku ponad 45 proc. Polaków uważało, że choć homoseksualizm jest odstępstwem od normy, to należy go tolerować. Niewiele mniej twierdziło, że nie powinno się go tolerować. Do 2013 roku liczba osób tolerujących homoseksualistów wzrosła o 10 punktów procentowych – do ponad 55 proc. Ponad 25 proc. Polaków uznało homoseksualizm za rzecz nienormalną, która nie powinna być tolerowana⁴⁵. W 2016 roku liczba Polaków o takich poglądach wzrosła do 37 proc.⁴⁶ Blisko 60 proc. Polaków nie zgadza się na związki partnerskie osób tej samej płci, popiera je zaś ponad 25 proc. Pozostali wyrażają opinię ambiwalentną lub nie mają zdania na ten temat⁴⁷. Dla porównania: w katolickiej Irlandii, czyli jednym z bardziej religijnych krajów UE, w 2015 roku w referendum w sprawie legalizacji małżeństw tej samej płci ideę tę poparło ponad 60 proc. głosujących. Pod względem negatywnego stosunku do homoseksualistów Polacy przypominają wiele społeczeństw Europy Środkowej.

Polacy różnią się najwyraźniej od zdecydowanej większości Europejczyków pod względem stosunku do aborcji (jedynie na Malcie badania wykazały zbliżoną postawę w tej sprawie do występującej w Polsce), co więcej – w ostatnich latach ta odmienność wyraźnie się zwiększyła. W 2002 roku niemal 45 proc. Polaków uważało, że kobieta ma prawo dokonać aborcji w przypadku ciężkiej sytuacji ekonomicznej. Identyczna grupa była przeciwnego zdania. Obecnie olbrzymia większość Polaków (75 proc.) uznaje, że kobieta nie ma prawa dokonać aborcji w przypadku ciężkiej sytuacji materialnej. Innego zdania było 14 proc. badanych⁴⁸. **Ten konserwatyzm społeczny jest w dużym stopniu związany ze znacznie wyższą w Polsce – w porównaniu ze średnią unijną – religijnością i rolą Kościoła katolickiego cieszącego się dużym zaufaniem społecznym**⁴⁹. Co ciekawe, wzrost roli Kościoła następuje w sytuacji słabnącego poziomu praktyk religijnych⁵⁰.

W stronę „zamkniętości”?

We wprowadzeniu stawiamy tezę, że we współczesnym świecie kluczową opozycją organizującą scenę polityczną staje się opozycja między „otwartością” a „zamkniętością”. Wyniki badania opinii publicznej szczegółowo analizowane w trzech kategoriach (sceptycyzm wobec integracji europejskiej, izolacjonizm, natywizm) pokazują, że w przypadku społeczeństwa polskiego można w uproszczeniu wyróżnić trzy grupy. Pierwsza z nich, grupa „**otwartych**”, to ci, którzy w sondażach uznanych przez nas za istotne z punktu widzenia polityki zagranicznej opowiadają się jednoznacznie za pogłębieniem integracji, gotowością do pomocy innym krajom, otwartością wobec obcych etc. Badania opinii publicznej, które przytaczamy, pozwalają naszym zdaniem postawić tezę, że około 30–35 proc. polskiego społeczeństwa charakteryzuje się właśnie takim podejściem. Na około 40 proc. szacujemy wielkość drugiej,

45 Michał Feliksiak, *Stosunek do praw gejów i lesbijek oraz związków partnerskich*, CBOS, Komunikat z badań nr 24/2013, Warszawa, luty 2013, s. 3, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_024_13.PDF.

46 Rafał Boguszewski, Antoni Głowacki, *Między patriotyzmem a nacjonalizmem*, CBOS, Komunikat z badań nr 151/2016, Warszawa, listopad 2016, s. 12.

47 Beata Roguska, *Elektoraty partyjne*, CBOS, Komunikat z badań nr 95/2016, Warszawa, czerwiec 2016, s. 6, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_095_16.PDF.

48 Marcin Herrmann, *Opinie o dopuszczalności aborcji*, CBOS, Komunikat z badań nr 51/2016, Warszawa, kwiecień 2016, s. 5, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_051_16.PDF.

49 Aż 70 proc. Polaków darzy zaufaniem Kościoła katolicki, zob. Małgorzata Omyła-Rudzka, *Zaufanie społeczne*, dz. cyt., s. 13.

50 Na początku lat 90. XX wieku ponad 50 proc. Polaków co niedzielę brało udział we mszy. Proporcja regularnie praktykujących Polaków zmniejszyła się w ostatnich latach do 40 proc. Na początku XXI wieku niemal 75 proc. ślubów w Polsce miało charakter religijny, natomiast w 2015 roku było to nieznacznie więcej niż 60 proc. Na początku lat 90. XX wieku współczynnik rozwodów wobec zawartych małżeństw wynosił 1:6, obecnie jest to 1:3. Zob. *Ślub kościelny coraz mniej popularny*, onet.pl, 27.10.2016, <http://kobieta.onet.pl/slub/slub-kościelny-coraz-mniej-popularny-infografika/0m0ly5>.

przeciwnej grupy, tzn. „**zamkniętych**” (kładących nacisk na obronę suwerenności, czujących niechęć do obcych i skupiających się na „własnym podwórku”)⁵¹.

Pozostaje jeszcze trzecia grupa – „**pośrednia**”, do której należy prawie jedna trzecia społeczeństwa. Ma ona fundamentalne znaczenie dla kluczowego pytania naszego raportu: w którą stronę – bardziej „otwartą” czy bardziej „zamkniętą” – skłania się większość polskiego społeczeństwa? Tę grupę można próbować określić poprzez analizę badań w trzech kluczowych kwestiach dotyczących polityki europejskiej (stosunek do akcesji do strefy euro, nastawienie do przyjmowania uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki, stanowisko wobec wsparcia militarnego sojuszników europejskich w walce z islamiścymi terrorystami). W przypadku pierwszej kwestii w badaniu z jesieni 2014 roku przyjęciu euro sprzeciwiało się 68 proc. Polaków, w tym 27 proc. było raczej niechętnych. Według sondażu z czerwca 2016 roku niemal trzy czwarte respondentów sprzeciwiało się militarnemu zaangażowaniu Polski w wojnę z Daesz, w tym niemal 35 proc. „raczej”. Od jesieni 2015 roku średnio ponad dwie trzecie Polaków jest przeciwko przyjmowaniu uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki, w tym ponad 25 proc. pozostaje „raczej przeciwna”.

Wyniki tych badań skłaniają nas do stwierdzenia, że grupa „pośrednia” w wielu kwestiach kluczowych dla integracji europejskiej wybiera postawę osób „**raczej zamkniętych**”. Sondaże wskazują, że wahadło nastrojów i poglądów w polskim społeczeństwie wychyla się bardziej w kierunku „zamkniętości” niż „otwartości”. Nie jest to sprzeczne z wysokim poparciem dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej, którego sens podważa tylko skrajna część „zamkniętych”. Niemniej skłonność Polaków do postaw „raczej zamkniętych” ma bardzo ważne znaczenie z punktu widzenia polityki zagranicznej aktualnego rządu, strategii opozycji, a przede wszystkim odpowiedzi na fundamentalne pytania dotyczące przyszłości miejsca Polski w Europie i świecie. Wnioski dotyczące tych kwestii przedstawiamy w następnym rozdziale.

Jednak grupy „pośredniej” – nawet jeśli uważamy, że często osoby do niej należące przyjmują postawę „raczej zamkniętą” – nie włączamy mechanicznie do grona „zamkniętych”, gdyż to dzięki niej w badaniach opinii publicznej poparcie ponad połowy Polaków uzyskują takie poglądy, jak zaufanie do UE oraz przekonanie, że Unia nie ogranicza naszej suwerenności – to zaś należy zaliczyć do postaw „otwartych”.

W tym miejscu warto zwrócić natomiast uwagę, że w ramach polskiego społeczeństwa zdają się istnieć czynniki sprzyjające większej atrakcyjności postawy zamkniętej i w efekcie istnieniu grupy „raczej zamkniętych”, a nie „neutralnych” lub „raczej otwartych”. Polskie społeczeństwo charakteryzuje się bardzo dużą nieufnością społeczną połączoną z wysokim poziomem strachu przed zagrożeniami zewnętrznymi (np. terroryzmem) i podatnością części Polaków na teorie spiskowe, a także kurczącym się zainteresowaniem sprawami międzynarodowymi (które i tak jest już niskie). W badaniach TNS Polonia przeprowadzonych dla Fundacji „Afryka Inaczej” w 2015 roku niewiele więcej niż 35 proc. Polaków uznało, że posiada dużą wiedzę o Europie, natomiast w przypadku innych kontynentów taką opinię deklarowało średnio około 10 proc. O Europie chciało się więcej dowiedzieć ponad 40 proc. badanych, podczas gdy o innych kontynentach jedynie około 30 proc. Zainteresowanie nimi spadło o 5–10 punktów procentowych w porównaniu z 2010 rokiem⁵². Według badań CBOS prowadzonych regularnie od

51 W tym miejscu konieczne jest zastrzeżenie: grupy te nie są, rzecz jasna, zbiorowościami w ścisłym sensie socjologicznym. Badania, do których się odwołujemy, były prowadzone przez różne instytucje, dlatego nie pozwalają stwierdzić, że te same osoby zawsze i konsekwentnie opowiadają się po stronie „otwartości” lub „zamkniętości”.

52 *Badanie opinii publicznej na temat integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce*, dz. cyt., s. 22.

2002 roku około trzech czwartych Polaków uważa, że w stosunkach z innymi ludźmi trzeba być bardzo ostrożnym, natomiast mniej niż jedna czwarta uznaje, że, ogólnie rzecz biorąc, większości ludzi można ufać⁵³.

Konsekwencje polityczne

Podatny grunt dla polityki europejskiej PiS

Badania opinii publicznej przedstawione w rozdziale pierwszym ujawniają duży – w liczbach bezwzględnych i na tle innych krajów – odsetek obywateli skłaniających się, jednoznacznie lub z pewnym wahaniem („raczej”), ku postawie, którą na użytek tego tekstu określamy jako „zamknięta”. Dlatego wbrew rozpowszechnionemu pogładowi o głębokiej proeuropejskości Polaków **rząd PiS może liczyć na przyzwolenie dla swojej polityki europejskiej, a przynajmniej dla niektórych jej aspektów, ze strony dużej części społeczeństwa (co najmniej około połowy)**. Innymi słowy, PiS i zbliżone do niego siły (np. Kukiz '15) mogą zakładać (lub przynajmniej na to liczyć), że legitymizacja ich polityki europejskiej jest silniejsza, niż wynikałoby to z danych dotyczących poparcia dla członkostwa w UE. Potencjał postaw sceptycznych wobec współpracy ponadnarodowej oraz zachowawczych wobec zaangażowania międzynarodowego jest w Polsce nie mniejszy (a często nawet większy) niż w krajach, w których poparcie dla członkostwa w UE okazuje się słabsze niż nad Wisłą. W Polsce istnieją bardzo solidne podstawy do poczucia odrębności od reszty członków UE. Jest ona jedynym krajem Unii, w którym równocześnie zdecydowana większość społeczeństwa sprzeciwia się akcesji do strefy euro, posiada bardzo negatywny stosunek do muzułmanów-współobywateli oraz popiera wyraźnie konserwatywne postawy obyczajowe (szczególnie w kwestii aborcji).

W rezultacie pole do realizacji polityki europejskiej rządu PiS jest szerokie. Dotyczy to takich kwestii jak: dystans do instytucji UE (zwłaszcza w kontekście sporu o Trybunał), przeciwstawianie się „unijnemu mainstreamowi”, zdefiniowanemu jako koncert mocarstw, wśród których wiodącą rolę odgrywają Niemcy, czy żądanie cofnięcia integracji i przekształcenia Unii w luźny związek silnych, suwerennych państw narodowych. Tej polityce sprzyjać będzie wspomniany na wstępie nowy podział polityczny polaryzujący społeczeństwo wzdłuż osi „otwartość – zamkniętość”. Polityka tożsamości (*identity politics*) nigdy w ostatnich 25 latach nie była tak silnym paliwem konfliktu politycznego, także w naszym kraju. Zmiana w tym zakresie jest szczególnie głęboka i istotna z punktu widzenia ewolucji nastrojów w Polsce, również w odniesieniu do konsekwencji dla polityki zagranicznej. Polityka tożsamości odwołuje się w państwie polskim, o czym świadczą cytowane badania w podrozdziale „Siła natywizmu”, do szczególnie konserwatywnego zestawu poglądów – nie tylko w elektoracie partii rządzącej – wyraźnie odróżniającego Polskę od zdecydowanej większości innych krajów europejskich. Straszanie uchodźcami czy rzekomym zagrożeniem polskiej tożsamości, suwerenności i bezpieczeństwa w konsekwencji nie tylko kryzysu migracyjnego, lecz także głębszej integracji w innych wymiarach (np. przynależności do strefy euro), należące do stałego repertuaru partii rządzącej, rezonuje pozytywnie z opiniami dużej części społeczeństwa. Oprócz generalnej nieufności Polaków wobec innych ludzi rządzący mogą też wykorzystywać wysokie ogólne poczucie bezpieczeństwa obywateli polskich⁵⁴ i starać się przekonać, że „obcy” (szerzej: model społeczeństwa wielokulturowego „narzucany” przez UE) są zagrożeniem dla kraju i dla bezpieczeństwa osobistego obywateli.

53 Omyła-Rudzka, *Zaufanie społeczne*, dz. cyt.

54 Agnieszka Cybulska, *Opinie o bezpieczeństwie i zagrożeniu przestępczością*, CBOS, Komunikat z badań nr 61/2016, Warszawa, kwiecień 2016, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_061_16.PDF.

UE i Zachód w centrum konfliktu społeczno-politycznego

Odwołanie do konfliktu „otwartość – zamkniętość” jest w tym miejscu istotne także dlatego, że pokazuje, jak kwestie z zakresu polityki wewnętrznej łączą się z polityką zagraniczną. Jeśli dzisiaj mówimy w Polsce o głębokim podziale polityczno-społecznym i starciu dwóch modeli bądź wizji państwa i społeczeństwa (w uproszczeniu: otwartej i zamkniętej), to stosunek do UE i świata jest częścią tego sporu, którego implikacji dla polityki zagranicznej nie należy ignorować. **Ten konflikt dwóch różnych podejść do UE czy do miejsca Polski w Unii nie jest tylko sporem elit, lecz ma także swoje umocowanie w poglądach obywateli. Z punktu widzenia zwolenników „otwartości” optymistyczne może być to, że w dalszym ciągu mniej więcej połowa społeczeństwa popiera zaangażowanie UE w polskie sprawy wewnętrzne. Trzeba też przypomnieć, że Polacy mają znacznie większe zaufanie do instytucji unijnych niż do polskiego rządu i parlamentu.** Jednak trwałość poparcia dla postawy otwartej z pewnością nie jest dana raz na zawsze.

To polityczne pęknięcie społeczeństwa w sprawach dotyczących zwłaszcza UE widoczne jest na przykładzie elektoratów partyjnych. Większość elektoratu prawicowego uznaje, że członkostwo w UE zbyt- nio ogranicza suwerenność i niezależność Polski. Z kolei wyborcy centrowi PO i Nowoczesnej mają diametralnie odmienne zdanie. Aż 75 proc. wyborców Kukiz '15 jest przeciwko przyjmowaniu jakichkolwiek uchodźców, niezależnie od tego, z jakiego kraju by przybyli. Elektorat PiS pozostaje również zdecydowanie negatywnie nastawiony wobec takiej możliwości (65 proc.). Znacznie mniejsza jest niechęć do uchodźców wśród wyborców PO – 41 proc., a zwłaszcza Nowoczesnej – 21 proc.⁵⁵ Nie dziwi oczywiście fakt, że opinia Komisji Europejskiej o zagrożeniu praworządności w Polsce spotkała się z dużym zrozumieniem wśród zwolenników partii opozycyjnych: 90 proc. wyborców Nowoczesnej uznało ją za uzasadnioną, a w przypadku elektoratu PO – 72 proc. Tylko 9 proc. wyborców PiS było takiego zdania, natomiast aż 73 proc. miało przeciwną opinię⁵⁶.

Dla wyników starcia dwóch wizji Polski i jej miejsca w UE w perspektywie średnio-, a zwłaszcza długo-terminowej duże znaczenie ma postawa młodego pokolenia. Dwie trzecie najmłodszych wyborców głosowało w wyborach do Sejmu jesienią 2015 roku na trzy partie prawicowe – PiS, Kukiz '15 i KORWiN, w tym blisko 40 proc. na dwie ostatnie. Młodzi (18–24 lata) są najbardziej negatywnie nastawieni do uchodźców: niemal 80 proc. z nich sprzeciwia się przyjmowaniu uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki. Jednak w sprawach działań KE wobec Polski opinia młodego pokolenia jest już bardziej wyważona i niewiele odbiega od średniej dla całego społeczeństwa. Z kolei zapytani o to, czy UE ogranicza naszą suwerenność, przedstawiciele tej grupy wiekowej okazują się najbardziej przekonani do opinii, że tak nie jest – 62 proc. młodych przy średniej dla całego społeczeństwa na poziomie 52 proc.⁵⁷

Co najważniejsze, stawka tego sporu jest większa niż taki czy inny model polityki zagranicznej lub europejskiej. Polskie elity wprowadzające kraj do UE traktowały „powrót do Europy” czy „bycie częścią Zachodu” jako decyzje o przynależności do pewnego systemu wartości, modelu społeczeństwa otwartego oraz systemu politycznego liberalnej demokracji. Zyskały w tym względzie przyzwolenie społeczne, nawet jeśli ta akceptacja miała w dużej mierze milczący i nie w pełni uświadomiony charakter. Dzisiaj ten aksjologiczny wymiar przestał być oczywisty. **Po raz pierwszy od 1989 roku rząd i partia sprawująca władzę posługują się nie tylko i nie przede wszystkim językiem egoizmu narodowego, lecz także retoryką antyzachodnią (niekiedy bardzo ostrą), wymierzoną właśnie**

55 Michał Feliksiak, *Stosunek do przyjmowania uchodźców*, CBOS, Komunikat z badań nr 128/2016, Warszawa, wrzesień 2015, s. 2, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_128_16.PDF.

56 Roguska, *Reakcje społeczne na przyjęcie przez Komisję Europejską opinii o praworządności w Polsce*, dz. cyt., s. 4.

57 Roguska, *Polska w Unii Europejskiej*, dz. cyt.

w te wartości i zasady, które miały być kotwicą polskiej obecności w UE zgodnie z filozofią naszej integracji, poczynszy od lat 90. Innymi słowy, rządzącym nie chodzi tylko o ich zdaniem konieczną obronę interesów Polski przeciwko interesom innych państw lub instytucji międzynarodowych, lecz także o podkreślanie odrębności kulturowej Polski od „zepsutego”, „lewackiego” Zachodu.

Kluczowymi przykładami tej dekadencji Zachodu są według rządzących związki partnerskie między osobami tej samej płci, co jest już normą we wszystkich krajach Europy Zachodniej i znacznej części Europy Środkowej (Chorwacja, Czechy, Estonia, Słowenia, Węgry), oraz liberalne ustawodawstwo w sprawie aborcji, które stanowi normę w niemal wszystkich krajach UE (oprócz Irlandii – co może się wkrótce zmienić – i Malty). Dalsza integracja z Zachodem w ramach UE, ostrzegają rządzący, będzie prowadzić do „narzucenia” Polakom rozwiązań i takich zmian w społeczeństwie, które są sprzeczne z „naszymi tradycyjnymi wartościami”. Dlatego według partii rządzącej niezbędne jest zachowanie dystansu wobec Europy Zachodniej⁵⁸. Nowym zjawiskiem okazuje się łączenie przez PiS w jego antyzachodniej retoryce kwestii uchodźców i islamu z płynącymi ze strony Zachodu zagrożeniami dla tożsamości i suwerenności Polski⁵⁹.

Strona „otwarta” nie może zakładać, że antyzachodnia retoryka zostanie w Polsce odrzucona przez większość społeczeństwa. Także na nią (nie tylko na opcję „mniej UE”) jest dzisiaj podatny grunt, co pokazują badania. Zwraca uwagę także fakt, że postrzeganie Unii jako wspólnoty wartości nie jest w Polsce silnie ugruntowane. W badaniu CBOS przeprowadzonym w 2014 roku, w 10. rocznicę wejścia Polski do Unii Europejskiej, na otwarte pytanie o plusy wynikające z członkostwa w UE Polacy wymienili w olbrzymiej większości korzyści ekonomiczne, natomiast demokracja czy prawa człowieka zajęły zupełnie marginalne miejsce⁶⁰. **Niewykluczone jednak, że Unia Europejska jako wspólnota wartości zyska większe znaczenie dla sporej części Polaków ze względu na sprzeciw wobec polityki wewnętrznej PiS, która zdaniem rosnącej grupy społeczeństwa prowadzi do podważenia podstawowych zasad demokracji⁶¹.**

Możliwość „wyjścia UE z Polski”

Nadmierne przywiązanie do skali poparcia członkostwa Polski w UE jako miernika postaw Polaków wobec integracji europejskiej odwraca uwagę od ważnego faktu: przyzwolenie społeczne na ewentualne decyzje, które w przyszłości będą decydować o miejscu Polski w Europie, w żadnym razie nie jest oczywiste. Podczas gdy Polesxit – wyjście Polski z UE na wzór Wielkiej Brytanii – nie jest dzisiaj

58 Zob np. przemówienie prezydenta Andrzeja Dudy w Dubrowniku podczas szczytu państw Trójmorza, kiedy powiedział, że „konieczne jest zniuansowanie układu relacji pomiędzy »centrum« i wskazanymi przez nie »peryferiami«, którego istotą jest jednokierunkowy transfer rozwiązań politycznych, ekonomicznych i kulturowych”, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,69,wystapienie-prezydenta-rp-pana-andrzeja-dudy-podczas-dubrovnik-forum-2016.html>.

59 Zob. np. wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego: „Polska jest dzisiaj przedmiotem nacisku w sprawie, która odnosi się do kształtu naszego życia, do sytuacji przeciętnego Polaka. Do kształtu naszego społeczeństwa. Nam oferuje się, byśmy się radykalnie zmienili, byśmy stworzyli społeczeństwo multikulturowe, stworzyli nową tożsamość. Każdy, kto wie, jaka jest sytuacja w wielu krajach Europy Zachodniej, to wie, że oznacza to radykalne pogorszenie jakości życia”, <http://wpolityce.pl/polityka/295423-jaroslaw-kaczynski-na-kongresie-pis-suwerennosc-jest-wartoscia-sama-w-sobie-jest-sprawa-godnosci-narodu-nie-poddamy-sie-koncepcjom-sorosa?strona=3>.

60 Beata Roguska, *10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, CBOS, Komunikat z badań 52/2014, Warszawa, kwiecień 2014, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_052_14.PDF. Niestety nie ma nowszych badań na ten temat.

61 Przez pierwsze pół roku rządów PiS o 10 punktów procentowych wzrosła liczba osób, które z niepokojem przyglądają się temu, co dzieje się z demokracją w Polsce (wiosną 2016 roku było ich 41 proc., a jesienią 2015 roku – 31 proc.) Nadal jednak połowa polskiego społeczeństwa jest zadowolona ze stanu polskiej demokracji, choć wiosną 2016 roku takich osób było o 12 punktów procentowych mniej niż w momencie przejmowania władzy przez PiS. Zob. Standard Eurobarometer 85, maj 2016, <http://ec.europa.eu/COMFrontOffice/publicopinon/index.cfm/Survey/getSurveyDetail/instruments/STANDARD/surveyKy/2130>.

w żadnym razie realistycznym scenariuszem (sprzeciwia się mu nie tylko społeczeństwo, lecz także partia rządząca), to procesu odwrotnego, czyli faktycznego „wyjścia UE z Polski”, nie można wykluczyć.

W istocie „wyjście UE z Polski” jest dzisiaj największym (choć jeszcze odległym) zagrożeniem dla naszego kraju związanym z polityką europejską PiS, ale także wynikającym z opisanych w tym raporcie poglądów i postaw społecznych. Poprzez „wyjście UE z Polski” rozumiemy taką sytuację, w której zmiany w kierunku głębszej integracji strefy euro w kluczowych obszarach spowodują, że członkostwo w UE, jaką znamy, będzie pozbawione naszego realnego wpływu na rozwój sytuacji w Europie. Oznacza to, że Polska, wraz z nielicznymi innymi państwami nienależącymi do strefy euro, jeśli zechce zachować dostęp do wspólnego rynku i innych korzyści, będzie musiała stosować się do wszystkich praw i norm unijnych, a zarazem nie będzie miała wpływu na ich ustanawianie i stosowanie. Rozluźnienie więzi z „twardym jądrem” europejskim, przy demonstrowaniu odrębności w sferze wartości i polityce „elastycznej solidarności” (np. brak współdziałania w kwestii uchodźców), doprowadzi do naszej izolacji i do zmniejszenia zaangażowania Unii Europejskiej w dalszy rozwój Polski, co wiąże się z licznymi groźnymi konsekwencjami.

Oczywiście niełatwo dzisiaj – zwłaszcza przed wyborami we Francji i w Niemczech w 2017 roku – przewidzieć, jak Unia Europejska będzie rozwijać się w nadchodzących latach. Możliwe są różne scenariusze, także taki, w którym UE straci całkowicie zdolność do działania i swoją polityczną tożsamość. Miałoby to fatalne skutki dla Polski. Możliwy jest wszakże inny scenariusz, istotny dla tezy o możliwym „wyjściu UE z Polski”: jeśli we Francji zwycięży kandydat centroprawicy, zaś w Niemczech nastąpi kontynuacja rządów kanclerz Merkel (a te scenariusze są dzisiaj najbardziej prawdopodobne), to wówczas droga do dalszej selektywnej integracji może być otwarta.

Dostrzegamy trzy obszary, które mogą mieć szczególne znaczenie z punktu widzenia przyszłego kształtu UE. Po pierwsze, kluczowa będzie zmiana w unijnej „geometrii”, dla której bezdyskusyjnie głównym centrum grawitacji będzie strefa euro, zwłaszcza jeśli nastąpią w niej dalsze reformy systemu zarządzania gospodarczego, fiskalnego i socjalnego. Ale nawet bez nich taka ewolucja jest niemal nieunikniona. Po wyjściu Wielkiej Brytanii udział strefy euro w gospodarce unijnej wzrośnie z obecnych dwóch trzecich do około 85 proc. PKB całej Unii⁶². Polska wraz z kilkoma innymi państwami członkowskimi pozostającymi poza strefą zostanie zmarginalizowana. Wiele wskazuje na to, że „prawdziwą” Unią będzie strefa euro.

Po drugie, nieustająca presja migracyjna i kłopoty z realizacją porozumienia z Turcją z marca 2016 roku mogą skłonić niektóre państwa do ściślejszej współpracy w dziedzinie polityki azylowej i migracyjnej. Nie miejsce tu na analizę konkretnych, już dziś dyskutowanych pomysłów⁶³. Jednak z punktu widzenia postawionej tu tezy kluczowe jest to, że taka współpraca – niezależnie od formy, jaką przyjmie – niemal na pewno będzie skutkować zwiększoną solidarnością pomiędzy krajami w niej uczestniczącymi. Dotyczyć to będzie także solidarności finansowej – zapewne kosztem wydatków budżetowych ze strony krajów pozostających poza tym kręgiem, co odbije się na funduszach spójności.

Po trzecie, Unia Europejska będzie zapewne silniej integrować się w wymiarze polityki bezpieczeństwa i obrony. Polityka zagraniczna nowej administracji amerykańskiej Donalda Trumpa może być

⁶² Warto przypomnieć, że Dania i Chorwacja należą de facto do strefy euro, gdyż ich waluty są sztywno z nią powiązane.

⁶³ Por. Sebastian Dullien, *Paying the price: The cost of Europe's refugee crisis*, ECFR, kwiecień 2016, http://www.ecfr.eu/publications/summary/paying_the_price_the_cost_of_europes_refugee_crisis.

dotychczasowym impulsem. Dotyczy to współpracy wojskowej, przemysłów obronnych, ale także gotowości do ponoszenia większej odpowiedzialności za politykę bezpieczeństwa UE w wymiarze zewnętrznym.

Żaden z tych projektów nie cieszy się dzisiaj ani poparciem polskich elit politycznych (zwłaszcza PiS, ale także części strony „liberalnej”), ani też sympatią społeczeństwa. W przypadku euro i polityki migracyjnej opór społeczeństwa jest bardzo duży. W polityce bezpieczeństwa przekonanie obywateli byłoby zapewne łatwiejsze, ale posunięcia rządu (konflikt z Francją w sprawie Caracali) wydają się zmierzać dzisiaj w przeciwnym kierunku. Kwestia postaw antyzachodnich będzie odgrywać istotną rolę. PiS, nie opowiadając się za wyjściem z UE, różni się zdecydowanie pod względem światopoglądowym (islamofobia, zdecydowany konserwatyzm obyczajowy, negatywny stosunek do liberalnej demokracji) od głównego nurtu politycznego UE, nawet na tle najbardziej konserwatywnych formacji z mainstreamu, np. CSU czy sojuszników z Parlamentu Europejskiego – brytyjskich torysów. Co więcej, na tle niektórych ugrupowań eurosceptycznych PiS okazuje się bardziej radykalny w wymienionych kwestiach. W efekcie poczucie obcości między polską elitą rządzącą i głównym nurtem politycznych elit europejskich będzie się pogłębiać. Jeśli scenariusz dalszej integracji lub pogłębionej współpracy w wymienionych obszarach zrealizuje się bez udziału Polski, będzie to oznaczać istotną zmianę w położeniu naszego kraju w Europie. Taki scenariusz dalszej integracji może z kolei dodatkowo wzmocnić antyeuropejską propagandę rządu i związanych z nim mediów, które przedstawiają takie działania jako podejmowane nad głową Polski i obliczone na jej szkodę.

Jeśli weźmie się pod uwagę dotychczasowe wyniki sondaży i dające się zauważyć tendencje, to nie należy wykluczać scenariusza, według którego do ewentualnego „wyjścia UE z Polski” może dojść przy bierności społeczeństwa, a nawet przy akceptacji takiego rozwoju wypadków przez jego dużą część czy wręcz większość.

Konkluzja

Z punktu widzenia dzisiejszej proeuropejskiej opozycji, znajdującej się w defensywie politycznej, wnioski z tego raportu powinny być sygnałem ostrzegawczym. Przekonanie, że przynajmniej w sferze polityki europejskiej i zagranicznej nurt ten ma społeczeństwo po swojej stronie, podczas gdy rząd PiS prowadzi ją wbrew temuż społeczeństwu, jest nieuzasadnione. Już dziś postawy niechętnie Unii Europejskiej w różnych wymiarach są w Polsce silne, a w przyszłości mogą przesunąć się jeszcze bardziej w stronę „zamkniętości”, m.in. z powodu prawdopodobnego spadku wsparcia finansowego ze strony Unii, która przez wielu Polaków jest postrzegana przede wszystkim jako źródło należnych nam pieniędzy. Co więcej, mamy też do czynienia z silnym zwrotem antyzachodnim na poziomie elity rządzącej, któremu towarzyszy klimat społeczny sprzyjający różnym resentymentom antyzachodnim. Pytanie o to, w jakim stopniu Polacy nadal utożsamiają się z wyborem europejskim jako wyborem kulturowym i aksjologicznym, nie jest pytaniem abstrakcyjnym, ale ma olbrzymie znaczenie dla pozycji Polski w Europie. Wbrew pozorom PiS dysponuje dzisiaj taką opowieścią o Europie i świecie, która często, choć nie zawsze, lepiej rezonuje z poglądami większej części społeczeństwa niż narracja proeuropejskiej opozycji.

Jednakże to, czy w polskim społeczeństwie wahadło nadal będzie się wychylać w stronę „zamkniętości”, czy też przeciwnie – w kierunku „otwartości”, zależy będzie od wielu czynników, zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Na stosunek Polaków do UE będzie miał wpływ m.in. rozwój sytuacji w samej Unii, w tym: koniunktura gospodarcza, stabilizacja Niemiec i Francji po wyborach parlamentarnych

(Niemcy) i prezydenckich (Francja) w 2017 roku, kompromis w sprawie Brexitu gwarantujący prawa Polaków zamieszkałych w Wielkiej Brytanii. We wszystkich tych kwestiach możliwe jest uniknięcie negatywnych scenariuszy. Zważywszy na dane o większym zaufaniu Polaków do instytucji unijnych niż do rządu i parlamentu polskiego, pozytywna zmiana nastawienia Polaków wobec UE może być także wynikiem porażki obecnych władz zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Publikacja „Polacy wobec UE: koniec konsensusu” powstała w ramach programu Otwarta Europa Fundacji im. Stefana Batorego.

Polecamy inne publikacje programu Otwarta Europa: http://bit.ly/OtwartaEuropa_Publikacje.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



ISBN: 978-83-62338-83-2